

czwartek, 25.02.2021

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7)

Pierwsza postać, która przychodzi mi dziś na myśl w związku z tematem wytrwałości na modlitwie, to św. Monika – matka św. Augustyna z Hippony (IV/V w.), wielkiego Ojca Kościoła, która modliła się aż 17 lat o nawrócenie swego syna (sic!). Nawet, kiedy wydawało się, że jej modlitwy pozostaną niewysłuchane, ona wciąż prosiła uparcie i modliła się żarliwie. I w końcu Augustyn, przebywszy długą drogę, poszukując „prawdy” w sektach i modnych filozoficznych trendach, zwrócił swe oczy ku „Prawdzie”, bo tylko Ty jesteś drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6).

Po latach Augustyn napisał w „Wyznaniach”, które uchodzą za wiekopomne dzieło: „Czy mogłeś wzgardzić jej łzami, czy mogłeś nie wysłuchać jej modlitw, w których błagała Cię nie o srebro i złoto, nie o jakiegokolwiek dobra zmienne i przemijające, lecz o zbawienie duszy swego syna? Z Twojej przecież łaski była taka, jaka była. Nie mogłeś jej Panie odmówić pomocy”.

A jak wygląda u mnie kwestia wytrwałości na modlitwie? Ilekroć, to razy zniechęcałam się, twierdząc, że Ty milczysz, nie wysłuchujesz moich prośb. Kiedy Ty mówisz mi wyraźnie, że mam prosić, a w końcu otrzymam. Jeśli zaś nie wysłuchujesz mej modlitwy, to być może powinnam popracować nad jej jakością (por. Jk 4, 3) lub Ty widząc więcej, wiesz, że sprawa, o którą się modlę, w szerokiej perspektywie nie przysłuży się dla mego dobra duchowego. Muszę pamiętać, cytując słowa Alberta Einsteina, że Ty „nie grasz w kości,” a zatem wszystko, co nas spotyka ma sens.

Z tą pozytywną myślą pędzę do moich codziennych zajęć i dziękuję za natchnienie.

00_9

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]